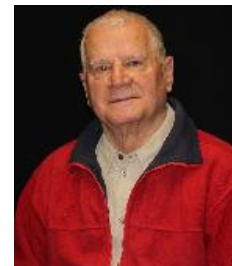


JANUSZ HAJKOWSKI

ur. 1937; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa, PRL,
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Janusz Hajkowski, jasełka u salezjan, golgota u salezjan, Wacław Kołszut, szkoła podstawowa u salezjan, szkoła podstawowa nr 23, dzieciństwo, spędzanie wolnego czasu,

Grałem w jasełkach i gologocie u salezjan

Miałem to szczęście, że mieszkałem koło tych salezjan. Brałem udział w tych imprezach, kiedy tam były organizowane. Oni mieli swoje dobre strony salezjanie, bo po pierwsze: zjadłem tam gorący obiad – już w czasie okupacji. I grałem tam w jasełkach i w gologocie. Mam zdjęcie ładne z prymasem Wyszyńskim, z pierwszym biskupem lubelskim, a później z prymasem polskim, historyczną osobowością. Ja tam grałem. I w jednym, i w drugim. W gologocie grałem anioła, a w jasełkach grałem górala małego, tańczyłem. Taki starszy chłopak grał Heroda. Kołszut się nazywał. Później stomatologiem był. Pamiętam: leczyłem u niego zęby w Trybunale na Starym Mieście, bo tam był gabinet stomatologiczny. Wacek Kołszut grał Heroda, a drugi mój sąsiad też z Białkowskiej Góry grał diabła. Tak, bo to były różne postaci. I tam spędzałem ten czas. Nie gdzieś tam latałem po ulicy, żeby komuś w gębę przyłożyć. Po pierwsze byłem niedużym chłopakiem, niedożywionym, więc szczuplutkim. Poza tym nie miałem tego charakteru zadziory. Szukałem spokoju, szukałem tego innego sposobu spędzania czasu. I ten czas mi się bardzo podobał spędzany u salezjan – tam, gdzie chodziłem do szkoły. Jedno skrzydło salezjan to była szkoła podstawowa numer 23, a drugie skrzydło to była na pierwszym piętrze kaplica. Pod kaplicą teraz też jest kaplica, a kiedyś tam była sala widowiskowa – tamśmy grali jasełka i golgotę. Drugie skrzydło to był [także] internat dla przyszłych księży. Uczono tych. Taki rodzaj seminarium duchownego, bo to o to chyba chodziło. Tam była stołówka i tam nas częstowano tym obiadem – tych, co brali udział w tych jasełkach. Ci starsi chłopcy to wiem, że dostawali jakieś pieniądze od księży. Ja się cieszyłem z tej zupy gorącej. Bo człowieka to już cieszyło, człowiek był w takich warunkach wychowany. Jak się teraz wspomina, to się wierzyć nie chce, że można było przeżyć, że przeżyłem to wszystko.

Data i miejsce nagrania	2020-11-24
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Renata Pacholarz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"